



Spotkanie kolędników misyjnych

## Głoszą Dobrą Nowinę



tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

redaktor wydania

**T**rwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jest zwany Tygodniem Ekumenicznym. Jedność jest możliwa, bo podział chrześcijan na odrębne Kościoły był dziełem ludzi. W zamyśle Boga jest jeden Chrystusowy Kościół. Toteż trzeba pracować na tę prawdziwą jedność. Ale Tydzień Ekumeniczny to także wyzwanie, by w zderzeniu z laickim światem i w kontakcie z innymi chrześcijanami odkrywać na nowo własną tożsamość religijną. O diecezjalnym kontekście ekumenii piszemy na stronie IV i V.

**Pomagające misjom dzieci** bywają jak komety. Lepiej jednak, by podobne były gwiazdom. Idealnie zaś planetom.

**W** nowosądeckiej bazylice 14 stycznia spotkało się kilka tysięcy małych kolędników misyjnych, które zbierając ofiary, wspomagały swych rówieśników w krajach misyjnych. – Kolędowanie jest bardzo ważną, doroczną akcją. Istotą jest głoszenie radości z Bożego Narodzenia, ale też animacja misyjna dorosłych, przypomnienie, że to nasza wspólna sprawa – mówi ks. dr Krzysztof Czermak, odpowiedzialny w diecezji za misje. Spotkaniu przewodniczył bp Andrzej Jeż. – Dobrze, byście w trosce o misje nie były jak komety, które krótko świecą i gasną, ale jak gwiazdy świecące nie tylko chwilę, ale całe życie – powiedział. Zaangażowanie wierzących w misje nie może być bowiem



GRZEGORZ BROŻEK

**Bp. Andrzejowi Jeżowi śpiewała jedna z ponad 20 grup z Iwkowej**

tylko odruchem chwili. – Zbieramy na dzieci w Afryce, Ameryce Południowej, które nie mają nic, a przecież trzeba się dzielić. Mówimy też o misjach. A przede wszystkim to kolęda, więc

zostawiamy w domach dobrą nowinę o Panu Jezusie – mówią Ola Węgiel i Wiktoria Grabka z Radłowa. Każdego roku kilka tysięcy dzieci świeci jak planety odbitym światłem Boga. **gb**

## Figa z tradycją



JOANNA SADOWSKA

**BRZOSZÓWKA, 15 STYCZNIA. Po każdej Mszy św. wierni otrzymywali suszone figi**

**F**igi często kojarzą się z krajami śródziemnomorskimi, gdzie rosną i smakują wybornie. W Brzozówce przypominają też o powołaniu do służby Bożej. To właśnie tam, raz do roku, w drugą niedzielę po Objawieniu Pańskim Synowie Maryi rozdają parafianom suszone figi. – To pamiątka wydarzenia z 1866 roku, kiedy to 14 stycznia trzech młodzieńcy pod przewodnictwem ks. Giuseppe Frassinettiego, teraz już sługi Bożego, postanowili rozpocząć życie wspólnotowe – mówi o. Piotr Pacura, proboszcz z Brzozówki. – Tego dnia udali się rano do sanktuarium La Madonetta i tam oddali się Matce Bożej, a po powrocie do domu zjedli na deser trzy suszone figi, bo wtedy takie owoce były dostępne – dodaje. Wtedy właśnie powstało Zgromadzenie Synów Najświętszej Maryi Niepokalanej, których jedyny dom w naszej diecezji znajduje się w Brzozówce. ■



## Wszyscy razem

**KRYNICA.** 14 stycznia w parafii pw. MB Nieustającej pomocy odbyło się po raz 15. doroczne spotkanie seniorów. – W 1997 roku zauważyliśmy, że wiele różnych form uczestnictwa jest dla dzieci, natomiast mało kto zajmuje się osobami starszymi, seniorami, nieraz samotnymi, dlatego podjęliśmy to dzieło – mówi Piotr Szyszka, pre-

zes parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, która organizuje spotkania. Od lat bierze w nich udział blisko 100 osób. Akcji Katolickiej udało się pozyskać do współpracy stałe i wierne grono sponsorów, firm i osób prywatnych. Spotkania najpierw odbywały się w SP nr 2, a od dwóch lat w nowo wybudowanym domu parafialnym. **gb**

**Spotkania to okazja do rozmów, zabawy i wspólnego posiłku**

## Pozostało kilka dni



**Fundacja im. abp. J. Ablewicza od lat wspiera zdolną młodzież**

## Nadzieja diecezji

**TARNÓW.** W Wyższym Seminarium Duchownym odbył się 14 stycznia diecezjalny dzień skupienia dla lektorów i młodzieży męskiej. Na zaproszenie oddziału blisko 300 chłopców z całej

diecezji, którym towarzyszyli ich duszpasterze. Chłopcy mieli okazję spotkać się z rektorem WSD i klerykami, zobaczyli m.in. jasełka w wykonaniu alumnów. Uczestniczyli też we Mszy św.,

## Kto przyjaciela znalazł?

**TARNÓW.** W WSD odbyło się doroczne spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego. Wzięło w nim udział blisko 150 osób. – Naszym zadaniem jest wszechstronnie wspierać dzieło powołań. Przede wszystkim przez modlitwę, ale i ofiarę – przypomina ks. dr Jerzy Jurkiewicz, prezes TP WSD. W tym roku, w którym Towarzystwo obchodzi 15-lecie istnienia udało się wydać książkę „Kto przyjaciela znalazł. Wkład TP WSD w dzieło powołań kapłańskich”. Swymi ofiarami członkowie stowarzyszenia wspomogli w ostatnim



**Tarnowskie Seminarium kształci zgodnie z dewizą „Religioni et litteris”, czyli „religii i nauce”. Członkowie Towarzystwa mają w tym swój znaczny udział**

roku m.in. bibliotekę seminaryjną i działalność kleryckich zespołów, a także inne formy zajęć, które sprzyjają intelektualnemu i duchowemu rozwojowi powołanych. **gb**

## Kamery w świątyni



**Transmisja Mszy św. odbywa się w niedzielę i święta o 9.00**

**LIPNICA MUROWANA.** To jedna z najstarszych parafii w naszej diecezji, a jednocześnie jedna z bardziej otwartych na nowoczesność. W każdą niedzielę i święta o godz. 9.00 na internetowej stronie parafii <http://lipnica.livetonet.pl> transmitowana jest bowiem Msza św. z kościoła parafialnego. – Pierwsza transmisja odbyła się w Boże Narodzenie – mówi ks. Zbigniew Kras, proboszcz miejsca. – To propozycja dla chorych parafian, których mamy około 200, ale wiemy, że korzystają z tego również nasi rodacy, mieszkający za granicą, którzy nie mają możliwości uczestniczenia w niedzielnych Mszach św. – dodaje. **js**

**REGION.** Do końca stycznia przyjmowane są wnioski do Fundacji im. abp. J. Ablewicza. O stypendium mogą ubiegać się zdolni uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, pochodzący z wielodzietnych i niezamożnych rodzin. Pomoc przyznawana jest jeden raz, w kwocie 1000 zł, a wniosek należy pobrać ze strony internetowej Wydziału Katechetycznego <http://katecheza.diecezja.tarnow.pl/>, zakładka Fundacje. Stypendia zostaną przyznane na przełomie lutego i marca. **ak**

której przewodniczył bp. Władysław Bobowski. – Wielu księży było wcześniej lektorami. Modlimy się dziś, aby i z waszego grona Bóg powołał nowych kapłanów – mówił w homilii biskup. **xzw**



**Głównym punktem programu dnia skupienia była Eucharystia**

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Dziecięce pismo ma 20 lat

# Ewangelizacja dzieci

Rozmowa z **ks. Andrzejem Mulką**, redaktorem naczelnym „Promyczka Dobra”.

**JOANNA SADOWSKA:** „Promyczek Dobra” ma już 20 lat. Czy zakładając go, spodziewał się Ksiądz, że będzie tak długo istniał?

**KS. ANDRZEJ MULKA:** – No takim prorokiem to nie jestem (śmiech). Wtedy była potrzeba chwili, bo dla dzieci nie było żadnego pisma katolickiego. Dlatego też od samego początku mieliśmy kolorową okładkę, by młodego czytelnika przyciągnąć.

„Promyczek” dalej przyciąga i to nie tylko okładką. Widać to choćby po nakładzie. Na początku było 3 tys., teraz prawie 25 tys...

– Ale kiedyś mieliśmy prawie 50 tys. Nakład nam spadł, gdy podnie-

śliśmy cenę. Może to nie był najlepszy moment na taką decyzję. Potem były też inne trudności. Ale cieszy to, co jest. Tak naprawdę istniejemy dzięki księżom, którzy rozprowadzają go w swoich parafiach. Nasza diecezja jest tu ewenementem, bo 90 proc. parafii bierze „Promyczek Dobra”, tym samym połowa nakładu rozchodzi się w diecezji. Sąsiednia diecezja rzeszowska też jest nam bardzo przychylna. Ale nam nie chodzi o sukces, tylko o dzieci. Wszystko robimy z myślą o nich, aby dotrzeć do jak najszerszego grona. Obserwujemy też, jak dzieci nas postrzegają.



KS. ZBIGNIEW WIELGOS

– Gazetę tworzą ludzie, którzy z wielką troską spoglądają na dzieci – mówi ks. A. Mulka

**Dziecko jest raczej wymagającym odbiorcą, prawda?**

– I to bardzo. „Promyczek” tworzą ludzie, którzy z wielką troską spoglądają na dzieci i robią to bezinteresownie. Nasz zespół to profesjonaliści. Od dwóch lat okładkę robią np. graficy zajmujący się wydawnictwami ASP.

**Czy jest dobry klimat dla prasy dziecięcej?**

– Nie chcę być tu fatalistą, ale wydaje mi się, że nie. Świadczy o tym chociażby wycofanie z rynku

„Misia”. To przecież było czasopismo kultowe. Ogólnie jest słabo, jeśli chodzi o czytelnictwo i jedyną ostają dla czasopism katolickich jest tak naprawdę Kościół.

**Czego więc życzyć „Promyczkowi” z okazji jubileuszu?**

– Dobrych pomysłów i jeszcze lepszego kontaktu z czytelnikami.

Interdyscyplinarny konkurs dla młodzieży

## Papież z komputera

W bieżącym roku mija 25 lat od pielgrzymki Jana Pawła II do Tarnowa. Co nam zostało z tamtych dni czerwcowych?

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie z Wydziałem Katechetycznym tarnowskiej kurii od kilku lat organizują interdyscyplinarne konkursy dla dzieci i młodzieży. – Łączymy tematykę religijną z nowoczesnym przekazem multimedialnym. Konkursy angażują katechetów i informatyków, rozwijają i mobilizują uczniów do stawiania sobie wyzwań na obu polach – mówi ks. dr Jacek Siewiora

z ODN Tarnów. Tematem tegorocznego jest 25. rocznica pielgrzymki Jana Pawła II do Tarnowa. – Młodzi ludzie nie pamiętają tej wizyty, a ona sama jest jakby nieco zapomniana, więc bardzo ciekawe jest, co wydobędą z archiwów, jak spojrzą na dziedzictwo tej pamiętnej pielgrzymki – dodaje ks. Siewiora. Konkurs polega na przygotowaniu 10-minutowej prezentacji multimedialnej na jeden z 6 zadanych tematów. Są one opublikowane, wraz z regulaminem konkursu, na stronach [www.katecheza.diecezja.tarnow.pl](http://www.katecheza.diecezja.tarnow.pl). Termin nadsyłania prac mija 25 kwietnia. **gb**

**Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Diecezji Tarnowskiej zaprasza**

## Umocnij swoją wiarę!

Choć czas kryzysu nie sprzyja dalekim podróżom, może warto się zastanowić i podjąć trud wyruszenia w niecodzienną i odświętną drogę.

Działające przy Sanktuarium Matki Bożej Lurdzkiej w Porąbce Uszewskiej Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Diecezji Tarnowskiej zachęca do wzięcia udziału w różnych formach rekolekcji w drodze. – Będziemy obchodzić w całym Kościele Rok Wiary i niewątpliwie formą jej pogłębienia i umocnienia mogą być nasze propozycje rekolekcji. Myślę tu o poznawaniu piątej ewangelii, czyli Ziemi Świętej; o Rzymie, mieście apostołów Piotra i Pawła – mówi ks. Czesław Konwent, dyrektor DPDT. Ci, którzy szukają czasu na modlitwę, refleksję nad swoją wiarą, mogą nawiedzić również sanktuarium maryjne Europy i Polski, a także Meksyk,



KS. ZBIGNIEW WIELGOS

**Do Santiago de Compostela pielgrzymi wyruszą pieszo na przełomie czerwca i lipca**

gdzie co roku urządzana jest pielgrzymka do Guadalupe. Ciekawą propozycją Duszpasterstwa jest też możliwość zobaczenia żywego Kościoła w Afryce, na Wybrzeżu Kości Słoniowej. – Dla odważnych i wytrwałych mamy zaproszenie do udziału w pieszej pielgrzymce do grobu św. Jakuba w Composteli. W zeszłym roku odbyła się pierwsza taka wędrowna. Chcemy kontynuować to pielgrzymowanie diecezjan tarnowskich drogą wiary Europy – dodaje ks. Konwent. Ludzie chętnie podejmują trud takich rekolekcji. Po powrocie mogą się cieszyć nie tylko własnymi wspomnieniami i zdjęciami, ale i filmem specjalnie przygotowanym z trasy pielgrzymki, a przede wszystkim wspólnotą, która co roku gromadzi się w sanktuarium w Porąbce podczas specjalnych spotkań modlitewnych i integracyjnych. **xzw**



GRZEGORZ BROZEK

**Na fundamentach budującego się kościoła w 1987 roku Jan Paweł II sprawował w Tarnowie Eucharystię dla 2 mln wiernych**



# Historie ekumeni

**TYDZIEŃ MODLITW  
O JEDNOŚĆ**

**CHRZEŚCIJAN.**

Teren diecezji tarnowskiej wydaje się być obszarem z grubsza rzecz biorąc zamieszkałym przez katolików. **Przeszłość mówi jednak co innego.**

tekst i zdjęcia

**KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ**

zbnigiew.wielgosz@gosc.pl

Święty Hieronim miał powiedzieć, że „świat jęknął i zdziwił się, że jest arikański”. Podobną maksymę można by odnieść do I Rzeczypospolitej czasów reformacji. Ona również wydawała się zdziwiona,

że jest arikańska. Na przykład zbór arikański znajdował się przy tarnowskim rynku. – Szlachta wstępowała w ten albo w kalwiński nurt reformacji, bo to było atrakcyjne. Można zaryzykować stwierdzenie, że stali się bardziej wierzący niż ci, którzy swoim katolicyzmem obnosili się na pokaz – mówi ks. dr Ryszard Banach, historyk Kościoła. Arikańscy szlachcice częściej sięgali do Pisma Świętego, więcej się modlili. – Powody przyjmowania doktryny arikańskiej były jednak prozaiczne. Panowie kłócili się bowiem z księżmi w sprawie płacenia dziesięciny. Ci, którzy wybierali reformację, z tego obowiązku byli zwolnieni – wyjaśnia ks. Banach. Kiedy jednak Zygmunt August zniósł nadzór sądów kościelnych nad niepłacącą dziesięciny szlachtą, ci zaczęli masowo wracać na łono Kościoła. Wielką zasługę dla rekatalizacji terenów dzisiejszej diecezji miały zakony, a szczególnie franciszkanie reformacji, którzy mają swój klasztor do dzisiaj w Zakliczynie. Blisko prezbiterium ich kościoła znajduje się kamienny, marmurowo biały sarkofag właściciela Lusławic, który wrócił do Kościoła i stał się wielkim dobroczyńcą zakonu. – Powinniśmy



być wdzięczni zakliczyńskim franciszkanom za podjęcie tego dzieła – podkreśla ks. Banach. Nieco inaczej miała się sprawa na Sądecczyźnie, gdzie zwłaszcza na terenach należących do klarysek, a dzierżawionych przez szlachtę, dochodziło do przemianowania kościołów na zbory. Ksieni jednak energicznie zajmowała się odstępcami i zaprowadzała porządek. Ciekawym, mało znanym znakiem tych czasów jest drewniany kościółek pw. Przenajświętszej Trójcy w Tarnowie-Terlikówce. – Wystawił go ks. Godzinka jako przebłąganie za to, że w mieście osiedlili się arianie – dodaje ks. Banach.

## Ziemia Beskidników

W XVII wieku jednolitość wyznaniowa terenów ówczesnej diecezji krakowskiej, która obejmowała późniejszą tarnowską, była faktem. Niemniej jednak zróżnicowanymi pod względem obrządków katolickich były południowe rubieże diecezji. Zamieszkiwali je m.in. Beskidnicy, których nazywano Rusnakami lub Łemkami. Wielu z nich należało do Państwa Muszyńskiego, będącego własnością biskupów krakowskich. Beskidnicy byli obrządku grekokatolickiego. – Na tym terenie biskupi krakowscy dokonali wielkiego dzieła. Szanowali odrębność



**W kościele w Wysowej blisko św. Piotra jest św. Jozafat Kuncewicz, męczennik obrządku grekokatolickiego**

**PO LEWEJ: Wspólna modlitwa o jedność w muszyńskim kościele**

**PONIŻEJ PO LEWEJ: – Wielu prawosławnych, których znam, to bardzo życzliwi ludzie – mówi ks. Jacek Daniel**

**PONIŻEJ: Poprzednikom obecnej wspólnoty franciszkanów z Zakliczyna zawdzięczamy rekolicyzację naszych terenów po reformacji**

**PONIŻEJ PO PRAWIEJ: Dzięki katolikom cerkwie zachowały swój blask, jak chociażby w Szczawniku**

czuli jednak związków z tą narodowością, bardziej byli przywiązani do swych ojczowizn, które były ich ojczyzną. Nieco inną rolę odegrali tak zwani działacze wielkoruscy, którzy chcieli ich przeciągnąć do prawosławia. Znane było wydarzenie, jak w jednej z grekokatolickich parafii koło Muszyny ksiądz zarządził procesję w innym niż dotychczas kierunku. Część ludzi się zbuntowała i odeszła z parafii, zakładając własną, prawosławną. Podobnie było koło Florynki czy w Królowej Ruskiej. Nie była to jednak akcja na wielką skalę. Wszystko bowiem legło w gruzach w czasie I wojny, a po niej zaś utworzono Administrację Łemkowszczyzny i skutecznie zablokowano działania wysłanników Cerkwi. – Owa Administracja miała mieć niejako kształt diecezji, a „katedrą” była planowana murowana cerkiew w Krynicy – opowiada ks. Banach.

## Przesiedlenia i śluby

Sytuacja diametralnie zmieniła się po II wojnie, a zwłaszcza po niechlubnej akcji „Wisła”, kiedy to wysiedlono wszystkich Łemków na zachód i północny wschód Polski. Zostali ci, którzy zawarli małżeństwa mieszane. Niektóre opuszczone cerkwie zajmowali prawosławni, wiele z nich natomiast przeszło w ręce katolików. – Biskup Stepa przekazał im te świątynie, ustanawiając nowe parafie. Dzięki temu, inaczej niż w Bieszczadach, 99 proc. cerkwi zachowało się, bo księża i ludzie o nie dbali, nawet wtedy, gdy wybudowali swój kościół. Dzięki temu możemy dziś cieszyć się pięknymi ikonostasów w wielu świątyniach, które są dziś świadkami trudnej historii – podkreśla ks. Banach. Nie były to jednak dzieje wielkich niesnasek i konfliktów. Ludzie tu ze sobą żyli w zgodzie. Ksiądz Banach wspomina, że podczas pobytu w Żegiestowie miał w rękę dokumenty nieistniejącej już parafii grekokatolickiej. Były to między innymi księgi metrykalne, z których wynikało, że od XVIII w. wielu Polaków katolików żeniło się dziewczynami łemkowskimi. Chodzili potem do cerkwi, gdzie brali ślub i wychowywali w obrządku wschodnim swoje dzieci. – Widziałem nawet wiele licencji, czyli pozwoleń księży katolickich na takie śluby – dodaje ks. Banach.

## Polsko-ruski rok

To jednak wszystko ma posmak czasu przeszłego, choć na terenie dzisiejszej diecezji tarnowskiej są interesujące enklawy, w których można intensywniej niż gdzie indziej modlić się o jedność Kościoła. Ewenementem jest chociażby Wysowa, położona w Beskidzie Niskim. – Mamy tu parafie rzymskokatolicką, grekokatolicką, prawosławną. Na

terenie źródło mieszkają też zielonoświątkowcy, adwentyści, Świadkowie Jehowy. Są nawet wyznawcy buddyzmu – wylicza ks. Jacek Daniel, proboszcz parafii zdrojowej. Chyba nigdzie – jak sam mówi – nie modlił się o jedność chrześcijan tak jak tutaj. Bo różnorodność obrządków i wyznań sprawia, że poszukuje się własnej tożsamości religijnej. Tak na przykład czują młodzi wysowiacy, którzy pochodzą z małżeństw mieszanych. Ludzie jednak wzajemnie się akceptują i szanują. Nie wyobrażają sobie, żeby w kalendarzu były tylko jedno święta – jak podkreślają – polskie lub ruskie, podobnie jest z Nowym Rokiem. Wielu prawosławnych z małżeństw mieszanych przyjmuje nawet księdza po koledzie.

## W jednej sztafecie

Ciekawym przykładem harmonijnego współistnienia jest chociażby Hańczowa, gdzie katolicy żyją razem z prawosławnymi i grekokatolikami. – Co roku w szkole urządany jest prawdziwie ekumeniczny oplatek. Dzieci odgrywają wspólne jasełka, śpiewają koledy polskie i ruskie. Podobnie i starsi po przełamaniu się oplatkiem i wyczerzy. Zauważam zresztą wielką otwartość i życzliwość prawosławnych – przyznaje ks. Daniel. Innym przykładem są szkolne kluby sportowe w Hańczowej, o czym zapewne przyjdzie jeszcze napisać. W sztafecie narciarskiego UKS Hańczowa jest dwóch prawosławnych i dwóch katolickich chłopców, którzy mogą się pochwalić sukcesami na arenie ogólnopolskiej. Podobnie ze współpracą i wzajemnym szacunkiem jest w klubie piłkarskim o wdzięcznej nazwie LUX. Młodzi w Hańczowej trzymają się razem, a przyjaźń buduje mosty i daje nadzieję na przyszłość. ■

obrzędki Łemków, natomiast włączyli ich w organizm życia społecznego, zakładając parafie i sołectwa, ustanawiając sołtysów – wyjaśnia ks. Banach. Łemkowie nie należeli jednak do żadnej diecezji i kiedy po zaborach pojawili się na tych ziemiach Austriacy, zostali przypisani do diecezji przemyskiej.

## Gdzie chodzisz?

Wiek XIX przyniósł różnej maści nacjonalizmy. Na południowych rubieżach zaczęli pojawiać się Ukraińcy. – Pytali Łemka, gdzie chodzisz do kościoła czy do cerkwi? Jeśli do cerkwi, to należysz do Ukraińców – mówi ks. Banach. Łemkowie nie



## Bezrobocie w regionie

## Najgorętszy styczeń

Tarkonfex, istniejący od 1945 roku, ogłosił upadłość. **Pracownicy znajdują się na liście bezrobotnych**, która w styczniu jest wyjątkowo długa.

**P**rzedłom każdego roku to koniec sezonowych prac budowlanych oraz wygasanie umów czasowych. Przekłada się to na zwiększoną liczbę osób rejestrujących się w urzędach pracy. 31 grudnia 2011 roku

w sądeckim „pośredniku” zarejestrowanych było prawie 4500 osób. – To więcej niż w 2010 roku – informuje Tomasz Szczepanek, zastępca dyrektora sądeckiego Urzędu Pracy. – Z kolei w pierwszych dniach stycznia rejestrowaliśmy codziennie około pięćdziesięciu osób – dodaje. Podobne jest w tarnowskim urzędzie pracy. – Przez dziewięć dni stycznia zarejestrowało się u nas 820 osób – mówi Stanisław Dydusiak, dyrektor PUP w Tarnowie. W tej grupie nie ma jeszcze pracowników Tarkonfexu, który w grudniu ogłosił upadłość. – Wiemy, że 65 osób straciło tam pracę – dodaje dyrektor. Tar-



Po Tarkonfexie zostały tylko napis i długi

JOANNA SADOWSKA

konfex to tarnowska firma istniejąca na rynku od 1945 roku. Do ubiegłego roku sprzedawała odzież, teraz wystawiła na sprzedaż kompleks nieruchomości zlokalizowanych w centrum miasta. Na szczęście w mieście nie ma informacji na temat kolejnych zwolnień. Podobnie

na Sądecku. Sytuacja na rynku pracy ma szansę poprawić się dopiero na wiosnę, kiedy rozpocznie się prace sezonowe. Wtedy będzie wiadomo, czy tegoroczna liczba bezrobotnych zmniejszy się, czy też w związku z kryzysem będzie się, niestety, pogłębiać. **ak**

## Lista produktów regionalnych

## Skąd się bierze mleko?



Zagorzyńskie kulinaria są tak smakowite, że Stowarzyszenie przywozi z pokazów i festiwali najwyższe nagrody

Tradycję na swych plecach dźwigają zazwyczaj najstarsi przedstawiciele rodu. Ale w Zagorzynie koło Łącka pospieszyły ratować ją młode kobiety.

**P**o to założyły prawie rok temu Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Nasza Ziemia Zagorzyn”. – To jest szeroki problem, bo już niektóre dzieci na wsi myślą, że mleko jest z „Biedronki”. Kultura i tradycja wsi nie ma się najlepiej – mówi Małgorzata Król, prezes stowarzyszenia. Wieś po prostu „miastowieje”. – Próbujemy ocalić to, co jest. Szanujemy naszą gwara, tańce, historię, a także kulinaria, zwłaszcza że są wyjątkowe – dodaje

Maria Najduch. W zagorzyńskiej kapuśniarce z grzybami, podobnie jak w plackach z blachy rozsmakowali się już mieszkańcy całej Małopolski. Panie próbują teraz zarejestrować potrawy na liście produktów regionalnych. – Zależy nam, żeby uratować skrawek naszej kultury. Są podobne potrawy gdzie indziej, ale jednak inaczej przyrządzone niż nasze. Wpis byłby dla nas satysfakcją i dopingiem do dalszej pracy – dodaje M. Król. O placki z blachy coraz trudniej, bo dziś królują w kuchniach palniki gazowe. Jednak gwarę słyhać, choćby w wykonaniu małych dzieci, które z sukcesami występują w „Małych Zagorzynianach”. **gb**

## Oszczędności w samorządach

## Łatanie dziury

Sytuacja finansowa gmin nie jest komfortowa. Jedni w związku z tym racjonalizują wydatki, a inni, paradoksalnie, idą na zakupy.

**W**szczególnie trudnym położeniu jest Wojnicz, gdzie zadłużenie przekroczyło próg 60 proc. i być może skończy się to ustanowieniem dla gminy komisarza. Samorząd Dębna zaoszczędził trochę grosza, wychodząc z dwóch stowarzyszeń: Małopolskiej Organizacji Turystycznej oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski. Do każdej z nich samorząd musiał wносить składkę w wysokości 25–30 tys. rocznie. – W przypadku MOT uznaliśmy, że choć nadal stawiamy na rozwój turystyki, to dla nas udział w kampaniach reklamują-

cych całą Małopolskę nie przynosi oczekiwanych owoców – mówi wójt gminy Grzegorz Brach. Co do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski zdecydowała potrzeba ograniczenia wydatków i pozostawanie tylko w tych gremiach samorządowych, które działają efektywnie. W zderzeniu z trudną sytuacją ekonomiczną gmin czasem dobrym pociągnięciem wydają się zakupy. Gmina Tarnów postanowiła zaopatrzyć Straż Gminną w mobilny fotoradar. Urządzenie kosztuje ok. 60 tys. zł. – Chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców, zwłaszcza dzieci wychodzących ze szkół, a to bywa zagrożone, bo dostajemy sygnały o notorycznym przekraczaniu przez kierowców prędkości – mówi Sławomir Wojtasik, zastępca wójta. Przenośne radary mogą jednak przynieść też niezłe pieniądze do budżetu gmin. W 2010 roku rekordowa gmina Biały Bór zarobiła z tego tytułu 7 mln zł. **gb**



Pod szkołą w Tarnowcu radar zarejestrował nawet ciężarówkę pędzącą ponad 120 km na godzinę

GRZEGORZ BROZEK

Szynwałdzkie projekty edukacyjne

# Nauka po śladach

Tak jak przed laty Jan Paweł II wędrował po Tatrach czy chodził ulicami Wadowic, tak i oni **będą przemierzać te szlaki**. Wcześniej jednak przygotowują się do tych wypraw merytorycznie.

**O**gromnym zainteresowaniem cieszyły się zapisy na projekt „Edukacja śladami Jana Pawła II”, realizowany przy parafii w Szynwałdzie. – Postać papieża wciąż fascynuje, a projekt to okazja do poznania jego postaci i nauki – mówi Bartłomiej Mąciór, koordynator projektu. – Ojciec Święty lubił i historię, i geografię, i wycieczki po Małopolsce, wiele miejsc tu zwiedził i my o nich chcemy młodym najpierw opowiedzieć, a potem ich tam wziąć – dodaje. Zapisy trwały do 14 stycznia, a pierwsze zajęcia zaplanowano na 23 stycznia. – Uczestnicy projektu, podzieleni na trzy grupy wiekowe,



Zapisy na projekt trwały cały tydzień. Na zdjęciu Paulina Zegar z VI kl. wraz z mamą

spotykać się będą raz w tygodniu na warsztatach historyczno-geograficznych – opowiada. W ich ramach poznają więc biografię Jana Pawła II, miejsca związane z jego życiem, głoszone przesłanie lub głoszoną naukę. Zwiedzą też m.in. Wadowice, Stary Sącz i Kraków. Dla młodych to nie tyl-

ko okazja do integracji, ale żywa lekcja historii. – Pamiętamy tylko koniec pontyfikatu, warto więc odświeżyć sobie pewne zagadnienia. Są one tak uniwersalne, że każdy młody człowiek powinien je znać – zauważa Piotr Mazur, uczestnik zajęć. Projekt finansowany jest z programu „Kapitał Ludzki”. **js**

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

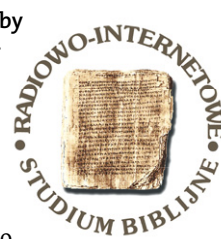
**Ś**więty Marek, opisując powołanie pierwszych uczniów, zwraca uwagę na radykalizm ich odpowiedzi na wezwanie do głoszenia Ewangelii. Zanotował, że zrobili to natychmiast. Zostawili wszystko i poszli za Jezusem. Dziś głos wzywający do ewangelizacji świata dociera do nas. Co o naszej reakcji na niego zanotować by mógł współczesny ewangelista? Czy jesteśmy gotowi nasze barki pozostawić na brzegu, by nowy zacząć dziś łów na wezwanie Jezusa? ■

## Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

### Zdobyty przez Chrystusa

Dla niego te trzy dni były jakby w grobie, po to, by zmartwychwstać do nowego życia.

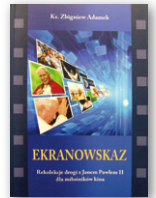
**M**owa o Szawle, który po spotkaniu z Chrystusem nic nie je, nie pije i nie wie, co go czeka. Żyje w zawieszaniu. A potem wszystko się zmienia. Ci, których jeszcze niedawno prześladował, nazywają go bratem, a on sam z zacięciem głosi, że Jezus jest Synem Bożym. Więcej na temat tej ciekawej postaci usłyszymy w RDN Małopolska podczas najbliższego studium biblijnego. Powtórka wykładów również w RDN Religia, a pełen tekst na stronie: [www.studiumbiblijne.diecezja.tarnow.pl](http://www.studiumbiblijne.diecezja.tarnow.pl). ■



## książki nadesłane

### Obraz na drogę

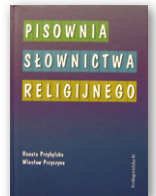
Ks. Zbigniew Adamek  
**Ekranowkaz**  
Tarnów 2011  
Biblos, ss. 103



**T**o kolejna publikacja pierwszego dyrektora naszego diecezjalnego dodatku. Tym razem adresowana jest ona do uczestników rekolekcji w drodze, którymi są tak naprawdę wszyscy chrześcijanie. Do kolejnych etapów rekolekcji, czyli drogi oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia autor proponuje nie tylko ciekawe rozważania Jana Pawła II, ale przede wszystkim, jak sugeruje tytuł, obejrzenie wybranego filmu. **ak**

### Swój język znają

Renata Przybułska,  
ks. Wiesław Przyczyna  
**Pisownia słownictwa religijnego**  
Tarnów 2011  
Biblos  
ss. 132



**T**o kolejny tom z serii „Teolingwistyka”, który rozstrzyga problemy w pisowni religijnej. To również owoc kilku posiedzeń Komisji Języka Religijnego, a tym samym informacje o wprowadzonych zmianach w pisowni. Czytelnik dowie się z niej np., że dopuszczalne są oba zapisy: Matka Boża i Matka Boska, ale „teologowie preferują pierwszy z nich, aby uniknąć przypisywania Maryi cech boskich”. Dla czytelników mamy cztery książki na temat pisowni religijnej. Aby je otrzymać wystarczy zadzwonić 25 I (środa), w godz. od 11 do 11.15, tel. 014 626 15 50. Publikacje wysyłamy pocztą do wylosowanych osób. **ak**

## PANORAMA ŻEŃSKICH WSPÓLNOT ZAKONNYCH:

## Zgromadzenie Sióstr św. Jana Chrzciciela (SSGB)

## Są dla nich wszystkim



Wspólne ubieranie choinki **PONIŻEJ:**  
Po nauce jest czas na zabawę

ZDJEŃCA ARCHIWUM SIÓSTR



W Pasierbcu potrafi wiać! Chylące się od podmuchów mroźnego powietrza tuje zasłaniają biało malowany dom, nieopodal kościoła. W środku jest **zaciszenie i ciepło**.

Baptystynki założył w 1878 roku bł. ks. Alfons M. Cusco. Jako seminarzysta miał sen: „Śnił mi się Jezus, który powiedział: Słuchaj, Alfons, musisz założyć zgromadzenie sióstr... założysz też sierociniec dla dziewcząt i chłopców”. Po latach sen się spełnił i dziś siostry pracują na całym świecie, prowadząc szkoły, przedszkola, domy dziecka, opiekując się osobami starszymi, pomagając w parafiach.

## Pięć minut

W Polsce jesteśmy od 1991 roku, a dom w Pasierbcu jest pierwszy i najstarszy, pracujemy też w Lublinie i Krakowie – mówi s. Agnieszka Pytko, przełożona, której w pracy pomagają s. Maria Bukowska i Wioletta Giza. Siostry nie prowadzą akcji powołaniowych, ale oddziałują przez swą obecność i przykład życia. Na przykład s. Maria, która 16 lat pracowała we Włoszech, dziś jest zakrystianką w sanktuarium pasierbieckim. – Lubię tę pracę, mam też częsty kontakt z ludźmi, którzy widzą, jak służę, ozdabiam kościół czy modłę się. Czasem pięć minut rozmowy wystarczy i jest lepsze niż dwugodzinna akcja powołaniowa – mówi s. Maria. Tak ciche i skromne oddziaływanie sióstr już wydało godne owoce. Z Pasierbca pochodzi ich sześć, w tym dwie z jednego domu.

## Mały dom Opatrzności

Nie słycać dzieci w rodzinnym domu dziecka, który istnieje tu od 2001 roku. – Na początku uczyłyśmy w szkole i prowadziłyśmy grupy przy sanktuarium, ale z czasem dojrzałyśmy do podjęcia zadania bliskiego naszemu ojcu założycielowi i charyzmatowi zgromadzenia. Stąd rodzinny dom dziecka – opowiada s. Agnieszka. W tym „małym domu Opatrzności Bożej” schronienie znalazło ponad 30 dzieci. Niektóre z nich powróciły do swych rodzin, inne znalazły nowe. Obecnie jest ich siedem, chłopcy i dziewczynki. – Dzieci wstają o 7.00, potem wyprawiamy je do szkoły albo odprowadzamy do zerówki. Kiedy są w szkole, mamy czas na naszą zakonną modlitwę. Potem, kiedy nasze pociechy wracają, pomagamy im w nauce i towarzyszymy w zabawie. Zaś po kolacji wspólna modlitwa w kaplicy – mówi s. Agnieszka.

## Drzewo genealogiczne

Praca sióstr w Pasierbcu to również przygotowanie dzieci do sakramentów. Raz miały aż trójkę rodzeństwa do chrztu, a I Komunia jest co roku. – Rodziców chrzestnych szukamy pośród naszych krewnych, chodzi o to, żeby nie były to przypadkowe osoby, ale takie,

## Żeby były szczęśliwe



**S. AGNIESZKA PYTKA,**  
PRZEŁOŻONA DOMU W PASIERBCU  
– Prowadząc rodzinny dom dziecka, żyjemy charyzmatem naszego zgromadzenia i przewodnią

ideą ojca założyciela, który polecił nam zajmować się ubogimi dziećmi i młodzieżą. Nasz dom różni się od tych prowadzonych przez świeckich. Przede wszystkim dlatego, że jesteśmy siostrami. Dzieci akceptują nasz styl życia. Doświadczamy też wielkiej życzliwości i otwartości ludzi w parafii oraz nauczycieli w szkole. To bardzo pomaga w trudnej pracy z naszymi dziećmi, a chcielibyśmy, żeby miały dobry start w życie i były szczęśliwe.

które potem będą się jakoś swymi chrześciankami interesowały – dodaje s. Maria. Siostry uczestniczą w życiu dzieci jak inni rodzice. Chodzą na spotkania i próby przed I Komunią, wywiadówki. – Dziś dostałam zaproszenie na Dzień Babci i Dziadka od Krzysia, najmłodszego mieszkańca domu. W zeszłym roku byłam już na takiej uroczystości – śmieje się s. Agnieszka, która opowiada, że jedno z dzieci narysowało ją kiedyś w szkole w swoim drzewie genealogicznym. Dzieci zresztą zawsze mówią, że są od sióstr, tak jak inne wymieniają swoich rodziców.

**xzw**

## Charyzmat zgromadzenia

Naśladować Jezusa Chrystusa przez identyfikację z Nim i umiłowanie Eucharystii. Głosić Go na wzór św. Jana Chrzciciela poprzez życie według rad ewangelicznych oraz realizację zadań apostołskich.

## Strój

Czarny welon z białą opaską. Biała koszula, czarna kamizelka i spódnica. Na piersiach krzyż.

## Godło

Na biało-czerwonej tarczy krzyż z zieloną wstęgą i słowami św. Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży”.